Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 53. **Bochum, dnia 30 grudnia 1896.** **Rok 5.**

Na Uroczystość Nowego Roku.

Lekcya.

(Ta sama, która przypada podczas pierwszej Mszy świętej Bożego Narodzenia.)

Ewangielia. Łuk. II. w. 21.

W on czas gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko; nazwane jest imię jego Jezus; które było nazwane od Anioła pierwej, niźli się w żywocie poczęło.

Na Niedzielę po Nowym Roku.

Lekcya. Galat. IV. 1—7.

Bracia! Jako długo dziedzic jest dziecięciem, nic nie jest różny od sługi, będąc panem wszystkiego: ale jest pod opiekuny i sprawcami aż do zamierzonego czasu od ojca. Także i my, gdyśmy byli dziećmi, byliśmy pod elementy świata. Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, uczynionego z niewiasty, uczynionego pod zakonem, aby te, którzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostali. A iż jesteście synowie, zesłał Bóg Ducha swego z serca wasze, wołającego: „Abba Ojcze!“ A tak już nie jest niewolnikiem ale synem; a jeźli synem, tedyć i dziedzicem przez Boga.

Ewangielia. Mat. II. 19—23.

W on czas gdy Heród umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie mówiąc: Wstań, a weźmij dziecię i matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej, albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali. Który wstawszy wziął dziecię i matkę jego, i przyszedł do ziemi Izraelskiej. A usłyszawszy, iż Archelaus królował w Żydowskiej ziemi miasto Heroda ojca swego, bał się tam iść, a napomniony we śnie ustąpił w strony Galilejskie. A przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazaret, aby się wypełniło, co rzeczone jest przez Proroki, iż Nazarejskim będzie nazwany.

O Opatrzności Boskiej.

A gdy Heród umarł — mówi dzisiejsza ewangelia — oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie. Życie Jezusa Chrystusa jak jest wyrazem życia ludzkiego, tak też nosi na sobie piętno Boskie. Pan Jezus ucieka przed Herodem,

tak jakby to uczynił każdy człowiek: ucieka, jakby nie miał i nie mógł znaleźć innego środka do ocalenia swego. Potem przez dłuższy znów czas zostaje pod opieką rodziców swoich. Lecz gdy Heród umarł, występuje już sam Pan Bóg z opieką swoją. Zanim bowiem Józef mógł odebrać wiadomość o śmierci Heroda, rozkazuje mu Pan Bóg we śnie przez anioła swego: „wstań, a weźmij dzieciątko i matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej, albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali!“

Główne więc wypadki w życiu Jezusa są właściwie sprawą Bożą. Pan Bóg powiódł Syna Swego do Egiptu i Pan Bóg go znów ztamtąd wyprowadził i wskazał mu Nazaret na pomieszkanie. Marya i Józef — jako opiekun, dopełniali wprawdzie względem Jezusa rodzicielskich powinności; lecz głównie nad Boskiem dzieciątkiem czuwał Ojciec Niebieski i kierował życiem jednorodzonego Syna Swojego.

„Który wstawszy wziął dzieciątko i matkę Jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej.“

W pięknem nader świetle wystawia nam tu ewangielista synowskie posłuszeństwo Józefa, albowiem, skoro Anioł Pański rzekł do niego: „wstań i weźmij dzieciątko i matkę Jego, a idź do ziemi Izraelskiej!“ Józef wstawszy, wziął dzieciątko i matkę jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej. A w czemże to posłuszeństwo Józefa się objawia? Oto najprzód, że słuchał uważnie słów Anioła: „Kto z Boga jest, ten słów Bożych słucha“ Józef św. nietylko słuchał słowa Bożego, ale starał się je także zrozumieć i zachować.

Dalej postąpił sobie Józef św. tak, a nie inaczej, jak mu Anioł przepowiedział, nic nie przydał, nic nie ujął, zastósował się jak najściślej do odebranego rozkazu.

Wreszcie, co miał czynić, wypełnił natychmiast. Wstawszy, zajął się niezwłocznie podróżą swoją i udał się w drogę. Był on gotów w każdej chwili do spełnienia wszystkiego. czego Bóg od niego domagał się, a więc pokazał się prawdziwym sługą Bożym, w najdoskonalszem znaczeniu tego wyrazu.

I Jezus przyszedł do ziemi Izraelskiej, — opowiada dalej ewangielia św.

Posłany on był do zgubionych owiec Izraela i u nich miał większą część życia swego ziemskiego spędzić, a nawet wśród nich zamieszkać. Pomieszkanie to wskazuje mu sam Pan Bóg. Z początku bowiem chciał Józef udać się do Judei i niezawodnie znów osiąść w Betleemie, aby wielki potomek Dawida w rodzinnem mieście królewskiego swojego praojca mógł wyrość na króla Izraelskiego, jako tam napisano: I ty Betleem, ziemio Judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsza między książęty Judzkiemi, albowiem z ciebie wyjdzie wódz, który będzie rządził lud mój Izraelski. Lecz gdy Józef usłyszał, iż Archelausz królował w Judzkiej ziemi, na miejsce Heroda, ojca swego, bał się tam iść; albowiem tenże Archelausz równie był okrutnym jak ojciec jego. Właściwie więc nie wiedział Józef, co miał robić w tym przypadku. Lecz jako już dwa razy poprzednio pouczył go był Anioł Pański, tak znów i teraz we śnie dał mu wskazówkę z tą przestrogą, aby nie do Judei, lecz do Galilei się udał. I obrał Józef Nazaret za swoje siedlisko, gdzie już poprzednio z Maryą mieszkał. I tak spełniło się, co przepowiedzieli prorocy, iż Mesyasz Nazareńskim będzie nazwany, tj. niski, wzgardzony. Żydzi gardzili Galilejczykami, ponieważ wiele bardzo pogan pomiędzy nimi mieszkało. Nazareńczycy zaś, to jest mieszkancy miasta galilejskiego Nazaret nietylko zostawali w pogardzie jako Galilejczykowie, lecz szczególnie dla tego jeszcze, że o tem mieście w piśmie św. ani Mojżesz, ani prorocy, ani psalmista żadnej nie zrobił wzmianki. Prorocy nigdzie Mesyasza nie nazywają wprost Nazareńskim, lecz oznaczają Go jako od świata nieuznanego i wzgardzonego. Ku poparciu tego dosyć będzie przytoczyć słowa Izajasza proroka: Komu w Mesyaszu objawione jest ramię Pańskie? Bo wyrósł jako latorostka,

jako korzeń z ziemi suchej nie mając kształtu ani piękności. I widzieliśmy go, ale nie było widzieć, czemubyśmy go żądać mieli. Najwzgardliwszy był i najpodlejszy z ludzi, mąż boleści, i jako zakrywający twarz swoją ze wstydu itd.

Z opowiadania dzisiejszej ewangielii przekonywamy się o tej niezaprzeczonej i tyle nas pocieszającej prawdzie, że Opatrzność Boża czuwa nad nami i rządzi wszystkiem. I wielkiemi są rządy tejże Opatrzności Bożej nawet tam, gdzie nam się wszystko małem i nieznacznem pokazuje; i mądremi są one tam, gdzie nam się wszystko tak dziwnem, tak zagadkowem być zdaje i pełnemi zbawienia są wreszcie nawet wtedy, chociażby cały ogrom smutku i boleści życie nasze nawiedził.

Nietylko sami pastuszkowie Betleemscy mieli posłyszeć nowinę o narodzeniu Zbawiciela, owszem miała się ona przedrzeć i obić się o uszy panującego Heroda. W jaki sposób Pan Bóg tego dokonał, wiadomo nam: oto mędrcy z dalekiego wschodu przychodzą, pytają się o nowonarodzonego króla żydowskiego. I cała Jerozolima zadrżała na tę wiadomość, albowiem każdy przeczuwał, że po okrucieństwie Heroda, gdy się o rywalu do tronu swego dowiedział, można się będzie wszystkiego złego spodziewać. I nie omylono się w sądzie swoim, albowiem rzeź dziatek betleemskich usprawiedliwiła należycie tę obawę i trwogę Jerozolimy. I wtedy spełniły się słowa Jeremiasza: „Głos był słyszan w Ramie: płacz i narzekanie wielkie. Rachel płacząca synów swoich i nie chciała się dać pocieszyć, że ich nie masz“. Także i Boskie dzieciątko Jezus nie byłoby uszło okrutnego miecza Heroda, gdyby nad niem nie była czuwała opatrzna ręka Ojca niebieskiego; gdyby nie była we śnie Józefa przestrzegła, iżby uciekł do Egiptu.

Tak więc, Najmilsi! ten, który patrzy na Heroda siedzącego na tronie w Jerozolimie, i poznaje wszystkie krwawe jego knowania i zdradliwe zamysły, ten czuwa także nad stajenką w Betleem, w której dzieciątko Jezus leżało w ubóstwie i nędzy, i kieruje dzieciątka tego drogami. A jako opiekuje się najmilszym Synem swoim, w którym mu się upodobało, tak też opatrzną opiekę swoją rozciąga nad nami i nad wszystkiemi na tym świecie. On rządzi, kieruje gwiazdami na niebie, a na ziemi naszej „bez woli Jego i wróbel z dachu nie spada“. Jako w ręku swoim dzierży losy wszystkich narodów, tak znów na głowie naszej policzył nam wszystkie włosy nasze. Jako pokoleniom po pokoleniach wznosić się i ginąć dozwala, tak czuwa nad niemowlęciem przy piersi matki, aby noga jego o żaden kamień nie obraziła się. O, i któż z was nie uczci i nie uwielbi tej wszechmocnej — wszystko obejmującej Opatrzności Bożej? Iżali własne nasze życie i życia tego rozmaite koleje i doświadczenia, nie ukazują nam nieraz tej cudownej strony opatrznej ręki Boga, która nas z tylu niebezpieczeństw i z tylu ponęt do grzechu i sideł szatańskich zdrowo i szczęśliwie wyprowadziła?

O jakże często wśród ciemności, które otoczyły i pokryły ten żywot nasz, zajaśniało nam światło, któregośmy najmniej się spodziewali! Jakże często wśród opuszczenia naszego, znękania, przybyła nam pomoc w sposób taki, któregośmy wcale nie przewidywali! Jakże często z zawikłanych naszych stosunków, o których szczęśliwem rozwiązaniu już powątpiewaliśmy, wyprowadziła nas, jakby z labiryntu jakiegoś opatrzna ręka Boga!

A kiedyż to przyszliśmy do tego uznania, że świat ten rozkoszą swoją nie może nas zaspokoić; że tylko w dążeniu do rzeczy wyższych możem znaleźć to zaspokojenie; że tylko przez wiarę osięgnąć możemy to jedno, czego nam potrzeba? Oto, Najmilsi! kiedy Pan Bóg nas nawiedził, kiedy zmysłowe nasze pragnienie i zamysły w niwecz obrócił, kiedy zawiódł nas w ziemskich naszych rachubach i oczekiwaniach, słowem, kiedy potargał te więzy, które nas do rzeczy znikomych przykowały. Wprawdzie zabolały nas te rany, które nam

zadał, dotknęły bardzo te straty, które ponieśliśmy, tak iż oto wołamy: Czemuż, Ojciec niebieski, tyle cierpieć musimy, podczas gdy drudzy na świecie cieszą się i bawią i rozkoszują? Po cóż tyle nowych doświadczeń, kiedyśmy jeszcze nie ochłonęli z przygniatających nas dawniejszych? Lecz Ojciec niebieski nie odpowiada nam na to, i prowadzi nas dalej do celu, aż uznamy, że to, co utrapieniem mieniliśmy, gotuje trwały owoc sprawiedliwości tym, którzy Boga miłują. Albowiem nie płakać, nie wyrzekać, lecz zapytać się mamy, jak na Chrześcian przystoi: czego chce Opatrzność Boga przez te właśnie nawiedzenia? i zastanowić się mamy, jak ich użyć ku naszemu zbawieniu? i całą ufność położyć w Bogu, który wszystko obraca na zbawienie tym, którzy go miłują. Tym tylko sposobem mali ludzie stali się wielkimi i grzeszni świętymi. Tym sposobem zapewnić sobie możemy wewnętrzny pokój i siłę do wytrwałości.

O jakąż pociechą i spokojem napełnić nas powinna ta wiara w Opatrzność Boga, kierując wszystkiem ze względu na Kościół nasz święty. Życie Jezusa na ziemi jest obrazem życia Kościoła jego; jego prześladowania, są prześladowaniami Kościoła jego; jego zwycięztwo, zwycięztwem Kościoła, a jako tam podstęp i chytrość i złość piekielna i okrucieństwo otaczają już kolebkę Zbawiciela, i towarzyszą mu przez całe życie, aż do drzewa krzyża; tak też wszystkie potęgi ciemności uderzają w Kościół, od dnia Zielonych Swiątek, jako dnia narodzin jego aż po dziś dzień. Lecz jako znów wyższa po nad to wszystko Opatrzność Boga czuwała i przez wszystkie te zasadzki, a nawet i samą gorzką mękę szczęśliwie przeprowadziła Tego, który stał się zakładem zbawienia naszego, tak też ta sama Opatrzność czuwa i dziś jeszcze nad Kościołem śród jego cierpień, ucisku i prześladowania.

Niech więc nieprzyjaciele Chrystusowi czernią i potwarzają święty nasz Kościół, Opatrzność Boska tem silniej czuwać będzie nad jego czystością; a chociażby im się udało wielu synów uwieść i obłąkać, Opatrzność Boska da mu za to nowych, którzy tem wierniej i silniej trzymać go się będą. Niech zarządzą najsroższe nawet prześladowania, oblubienica Chrystusa znajdzie w tem tylko największą swoją chlubę, gdy za oblubieńca swojego będzie mogła przelać krew swoją. Niech zatoczą walkę wszelką bronią świata, całą ziemską potęgą, fałszywą oświatą, próżną mądrością prostota ich zwycięży: niech sobie prorokują, że pod ciosami ich runie, że ostatnia jego dobija godzina, proroctwa te zaginą jako mgła, podczas gdy przepowiednie o jego wytrwałości i ogólnem zwycięztwie spełnią się w końcu czasów. Ufność nasza nie jest płonną, bo opiera się na obietnicy Pana: będę z wami po wszystkie dni aż do końca! Kiedy Kościół był bogatym i potężnym, niktby nie ufał bogactwu i potędze swojej; dziś z zewnętrznych ozdób swoich obdarty, bez opieki ludzkiej, przez swoich synów nieuznany i zaprzany — i ze wszystkich swoich przywilejów, ten tylko dziś posiadający, że sam występować musi przeciw krzywdom, niesprawiedliwościom i uciskom; nie stracił on jeszcze nic, póki posiada obietnicę Zbawiciela i swój krzyż; i tak mało się lęka wszystkich tych burz, które przesuwają się po nad sędziwą jego głową, jak mało się obawiał owych krwawych prześladowań, co otoczyły kolebkę jego.

Bądźmy pełni tej ufności i okażmy się zawsze i wszędzie wiernymi Bogu i jego świętemu Kościołowi. Nie zapominajmy, że potężna i wszechmocna prawica Boga, a nie los ślepy, rządzi wszystkiem mądrze i wszystko do zbawiennego doprowadza celu. A cokolwiek nas na ziemi spotka, zniesiem z miłością, pokorą i cierpliwością, wołając z głębi duszy wiernej: „Tobie Panie, zaufałem, nie zginę na wieki“. Amen.

Św. Marek, Ewangielista.

Św. Marek został prawdopodobnie nawrócony i ochrzcony od św. Piotra w pier-

wszy dzień Zielonych Świątek. W 42 roku towarzyszył temuż do Rzymu, gdzie na usilne prośby wiernych napisał krótką Ewangielię, którą Piotr św. potwierdził i na zebraniach chrześcian czytać rozkazał. Roku 50, udał się Marek św. na rozkaz św. Piotra do Afryki, gdzie przez gorliwe opowiadanie Ewangielii, świętość życia i cuda zdziałane, miasto za miastem, prowincyę za prowincyą, jakby wódz jaki, mieczem słowa Bożego zdobywał dla Chrystusa. Wreszcie przybył do Aleksandryi, pierwszego wówczas miasta handlowego na świecie.

Tu, jak mówi podanie, wstąpił w dom niejakiego rzemieślnika, imieniem Aniana, który skaleczywszy sobie palec, zawołał: „Ach Boże jedyny!“ Zdziwiony takiem westchnieniem poganina, św. Marek pomazał śliną skaleczony jego palec i rzekł: „W Imię Jezusa, niech twój palec będzie zleczony.“ I rana znikła natychmiast. Zdumiony Anian błagał św. Marka, by został u niego i przyjął go najgościnniej. Św. Marek dziękując mu za to, rzekł: „Niech ci Pan da za to chleb niebieski. Boskie błogosławieństwo, niech w domu twoim zamieszka.“ „Ktoś ty jest?“ zapytał Anian. „Jam jest sługa Jezusa Chrystusa, Syna Bożego,“ odpowie św. Marek. „O jakbym Go chciał ujrzeć!“ zawołał Anian. „Ja ci Go pokażę,“ odparł Swięty i zaczął mu opowiadać o P. Jezusie, Jego nauce, męce, śmierci i zmartwychwstaniu i to z takim zapałem, że się Anian z cała rodziną nawrócił i został ochrzcony.

Wkrótce rozrosła się wiara Chrystusowa w Aleksandryi i tak zakwitła, że Filo, sławny historyk żydowski, tak pisał o chrześcianach w Aleksandryi: „Kwitnący stan tego Kościoła równa się kwiecistej łące; gdzie dawniej była pustynia, tam dzisiaj raj się być zdaje. Nietylko mężowie wiodą życie prawdziwie święte, ale także słabe niewiasty i delikatne panienki, przeżyli starcy i małe dziatki: wznoszą się cnotami ponad wiek swój i objawiają nadludzką siłę ducha. Wytrwałem męstwem poskramiają swe chucie; Aniołom podobni w takiej żyją czystości, jak gdyby nie mieli ułomnego ciała.“

Z Afryki udał się św. Marek do Rzymu, gdzie odwiedziwszy św. Pawła w więzieniu, powrócił do ukochanych owieczek swoich do Aleksandryi, gdzie też jak dobry pasterz, za owieczki życie swe położył. Zazdrośni bowiem pogańscy kapłani uknuli spisek na jego życie i schwytawszy go w sam dzień Wielkanocny podczas Mszy św., związali i wlekli go po ulicach miasta, tak iż kawałki ciała poszarpanego zostawały na ostrych kamieniach. Następnie wtrącili go do więzienia, gdzie go Pan Jezus cudownie pocieszył mówiąc: „Pokój z tobą Marku, ewangielisto mój.“ Wreszcie wywlokłszy go na rynek tak długo bili i znieważali świętego Apostoła, aż ducha swego P. Jezusowi oddał 25 kwietnia 68 roku.

Chrześcijanie ze czcią przenieśli zwłoki jego na miejsce swego zebrania, Roku 815 zawieźli je Wenecyanie do Wenecyi. Miasto to obrało sobie św. Marka za patrona i wzięło sobie za herb: lwa św. Marka z Ewangielią i napisem: „Pokój z tobą Marku, mój ewangielisto.“

Dzień Zaduszny.

Magdalena.

Magdalena już w ósmym roku życia straciła matkę, pobożną niewiastę, która umierając oddała ją w opiekę Najświętszej Dziewicy Maryi, prosząc, żeby jej matką była.

Ojciec Magdaleny czule kochał swą jedynaczkę, bo w niej widział rozum i wdzięki zgasłej małżonki.

Był to, niestety! wydawca bezbożnego dziennika, który na religię Chrystusową i na jej kapłanów nieustanne miotał obelgi.

Wychowana w bezbożności, stósownie do zasad swego ojca, biedna dzieweczka nie znała pierwszej Komunii św. i nie znałaby głównych prawd wiary świętej, gdyby pamięć matczynych nauk nie była była głęboko wyryta w jej sercu. Każdego poranku odmawiała Pozdrowienie Anielskie,

które jak ulubione echo wraz z uśmiechem matki pochylonej nad jej kolebką, przypominało rzewne jej opowiadanie o dobroci Maryi niebiańskiej, Matce naszej.

W owym roku, do którego się odnosi nasze opowiadanie, w parafii gdzie Magdalena mieszkała, miesiąc Maryi z niezwykłą obchodzono uroczystością. Z uniesieniem opowiadano o świetnej illuminacyi, o gustownej ozdobie ołtarza, o prześlicznych kwiatach itd. Wychwalano kaznodzieję, który na wieczornem nabożeństwie słodką wymową słuchaczów zachwycał. Była to godzina, w której bezbożny żurnalista w biurze swem pracował. Korzystając z jego nieobecności, Magdalena okryta grubą zasłoną, codzień chodziła do kościoła. Wszystko co tam widziała i słyszała, unosiło jej duszę. Gorące słowa kaznodziei, pobożne śpiewy młodych dziewic z muzyką organu, napełniały ją nadziemską rozkoszą... Serce jej z rzewną tęsknotą unosiło się ku słodkiej opiekunce sierót, Niepokalanej Boga-Rodzicy.

— Biedny mój ojciec! mówiła Magdalena wracając do domu — biedny ojciec! on nie zna niebiańskich pociech, jakie religia daje duszom cierpiącym, i tym, które znikomą próżnością tego świata nasycić się nie mogą. Zeby on znał słodycz i dzielną moc tej Boskiej religii, zamiast wyśmiewania, wielbiłby ją i dobrodziejstwa jej wysławiał. Ponieważ dowodzi, że każdy ma prawo czynić, co mu się podoba, dla czegoż gani katolików że zachowują przepisy wiary św., kiedy oni w tem znajdują pociechę i osłodę życia?

Co wieczór, gdy ojciec Magdaleny zamknięty w swym pokoju lżył i znieważał Boga, ona u stóp ołtarzy opiewała chwałę Maryi, litościwej opiekunki naszej. Królowa Rajska wysłuchała ostatnie prośby umierającej matki, bo dusza Magdaleny pod tchnieniem łaski rozwijała się jak pączek róży skropiony poranną rosą.

Po rzewnem nabożeństwie majowem, nastąpił miesiąc czerwiec przeznaczony na uczczenie Najśw. Serca Jezusa. Magdalena codzień chodziła na Mszę św., kościół był ślicznie przybrany, ołtarz Serca Jezusowego jaśniejący światłem, zdobny wonnemi kwiatami jak był pierwej ołtarz Maryi. Rzewne pienia wznosiły duszę do Boga, a wymówne słowa kapłana opowiadały gorącą miłość Jezusa ku ludziom i pragnienie Jego połączenia się z nami.

Ach! jakże serce Magdaleny rozgorzało się ogniem świętej miłości! Jakże chciałaby się widzieć w gronie tych młodych dziewic, które klękając u stóp ołtarza, przyjmują Pana Zastępów w Komunii świętej! Gdy wracają na swe miejsce, ręce ich złożone, oczy spuszczone, promień szczęścia zdobi ich lica... Na czole ich jaśnieje blask niewinności, a niebiański uśmiech daje im wdzięki anioła.

Dla czego Magdalena pozbawiona była tej niebiańskiej pociechy? Córka żurnalisty, który niecnemi potwarzami ścigał codziennie sługi ołtarza, nie śmiała żadnego z nich prosić o szczęście, którego tak gorąco pragnęła. Długo walczyła odkładając od dnia do dnia, nareszcie wzmocniona modlitwą; zapewne z natchnienia swego Anioła Stróża, udała się do sędziwego pasterza swej parafii, który podziwiając cuda łaski w tej wybranej duszy, przygotował ją do Komunii św. Był to ostatni czerwcowy piątek; tłumy wiernych zebrały się na uroczyste nabożeństwo... W licznym orszaku młodych dziewic przystępujących do Stołu Pańskiego, Magdalena przyjęła Chleb Anielski... Serce jej rozpromienione radością, zalane słodkością pociech niebiańskich, zajaśniało nowem światłem, nowem życiem... Z trudnością powstrzymać mogło wezbrane uczucie; łzy rzewne zalewały twarz jej. Długo pozostała w kościele rozmawiając z Bogiem, wielbiąc Jego dobroć, Jego miłosierdzie i dziękując Mu za szczęście swoje...

Od tego dnia Magdalena, miłością, usłużnością, a szczególnie modlitwą starała się pozyskać ojca swego i zwrócić go do Boga. Co dzień rano słuchała Mszy św. błagając o promień łaski dla tej upornej duszy. W istocie bezbożny dziennikarz

ujęty był dobrocią córki; dziwił się jednak, że jego napaście na religię mało u niej znajdowały sympatyi; bo często jednem trafnem słowem zbijała bezecne artykuły, które jej odczytywyał.

— Czyś ty nie papistka — mówił do niej, śmiejąc się, — tyś córka publicysty tak dzielnie wywracającego stare przesądy, któremi durzono ludy jak małe dzieci!

Magdalena zbijała fałszywe oszczerstwa, wszakże stanowcze rozmówienie się odkładała do czasu, kiedy wzrok ślepego ojca będzie zdolny znieść Boskie światło prawdy objawionej. (Dokończenie nastąpi.)

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 52)	4,60 m.
Ze skarbonki Tow. św. Barbary w Bochum (dnia 25 grudnia rb.)	4,00 „
Z gw,azdki Tow św. Ignacego w Oberhausen (nadesłał p. Stan. Zieliński)	11,25 „
Członkowie Tow. „Jedność“ w Essen podczas gwiazdki (nadesłał p. Fr. Karlikowski — porto 5 f.)	11,88 „
Nadwyżka ze sprzedaży książek (nadesłał pan Apolinary Wojczyński — porto 5 f.) . .	11,95 „
Z gwiazdki Tow. św. Idziego w Günnigfeld (wręczył p. Wład. Staszyk)	10,00 „
Z gwiazdki Tow. św. Piotra i Pawła w Marten (nadesłał p. A. Kuźniacki — porto 25 f.)	13,41 „
Na chrzcinach u pana Tomasza Stężyckiego w Castrop za pośrednictwem pani Gorwowej: A. Jernas 1 m., P. Kostuj 1 m., M. Cieśla 1 mr., W. Skrzypczak 50 fen., W. Walkowiak 80 f., T. Stężycki 1,50 m., W. Joskowiak 1 mr., Fr. Parzy 50 fen., A. Skrzypczak 50 f., J. Walkowiak 1 m., kucharka p. Gorwa 2,77 mr., A. Hödt 1,50 mr. — Małe dzieci: Maryanna Skrzypczak 50 f., Antonina Gorwa 50 f., Maryanna Stężycka 10 f., Franciszka Stężycka 10 f., (wręczył p. Józef Walkowiak)	14,27 „
Na imieninach u p. Szczepana Napierały w Osterfeld: A. Michalski 1 m., J. Figas 1 markę, St. Jabłoński 50 fen., S. Napierała 50 f., Fr. Iwsik 50 f., J. Berdykowski 50 f., J. Nawrocki 30 f., J. Ostermann 50 f., M. Kubiak 25 f., W. Bartkowiak 20 f., W. Skrzypczeński 15 f. (nadesłał p. Stan. Jabłoński — porto 35 f.)	5,05 „
Ze skarbonki Tow. św. Wawrzyńca w Castrop podczas gwiazdki (wręczył p. J. Walkowiak)	5,76 „
Na walnem zebraniu Tow. św. Barbary w Hamborn: J. Dera 1 m., J. Mollek 1 mr., Ign. Szweda 50 f., J. Osowski 1 mr., P. Lackowski z żoną 1,50 mr., Stan. i Jan Błaszczykowie 1 mr., Walenty i Jan Krotofilowie 1 m., Bartłomiej Walasiak 50 f., Franciszek Krzywda 50 f.; razem 8 marek. — Członkowie Tow. św. Barbary w Hamborn złożyli 6 mr. (nadesłał p. Józef Dera — porto 5 fen.), razem	14,15 „
Do przeniesienia:	106,32 m.

Z przeniesienia:	106,32 m.
Pp. Antoni Kokociński 1 m., Franciszek Adamski 50 f. (wręczył p. Antoni Grunert) . .	1,50 „
Na imieninach u p. Szczepana Kaczmarka w Kottenburgu: S. Kaczmarek z żoną 1 mr., J. Pomeranc z żoną 1 mr., M. Kościelniak z żoną 1 mr., J. Wawrzyniak z żoną 1 m., L. Bączyk z żoną 1 m., T. Kaźmierczak z żoną 50 f., Ł. Morowicki z żoną 40 f., J. Zalewski z narzeczoną panną K. K. 2 mr., St. Ignaszak 1 m., M. Wojtera 1 m., St. Bienkowski 1 m., F. Wawrzyniak 1 m., S. Bączyk 50 f., J. Piaszczyński 20 f., M. Nowaczyk 20 f., T. Sobczak 20 f., N. Geldner 15 f., F. Barański 25 f., F. Szrajber 20 f.; dzieci p. Kaczmarka: Marynia 10 f., Józio 10 f., Helenka 10 f., córeczka pana Morowickiego Wiktorya 10 f. (nadesłał p. J. Pomeranc) razem 14 mr. — porto 30 f.	13,70 „
Na chrzcinach u p. Szczepana Kaczmarka w w Kottenburgu: Michał Kościelniak 1 m., Franciszek Wawrzyniak 1 mr., Jan Gaworski 50 f., Jan Grzemski 50 f. (nadesłał p. Józef Pomeranc), razem	3,00 „
Razem:	124,52 m.

Odchodzi:

Pensya za M. S. i J. M. w R. za grudzień 1896 r.	69,00 m.	
B. C. w D., wsparcie	5,00 „	
Razem:	74.00 m.	74,00 „
Pozostaje w kasie:		50,52 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

29. XII. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Swiętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Styczeń.

3. Niedziela. Daniela i Gen.
4. Poniedziałek. Tytusa biskupa.
5. Wtorek. Telesfora.
6. Sroda. **Św. Trzech Króli.**
7. Czwartek. Łucyana męcz.
8. Piątek. Seweryna męcz.
9. Sobota. Marcyanny P.

Na teraźniejsze długie wieczory

polecamy:

Zywot św. Jana Egipskiego cieśli. Cena 50 fen., z przes. 55 f. — Zywot św. Baldomara, kowala. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Tomasza a Kempis o samotności i rozmyślaniu. Cena 20 fen., z przes. 23 fen. — Prawdy wieczne. Cena 65 fen., z przez. 75 fen. — O najświętszem Sercu Jezusowem. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — Zywoty św. sług: Tropes'a, Onezyma, Nereusza, Tryfona, Juliana, Ischiryzona. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr. — Zywoty św. sług: Symfroniusza, Cypryana, Prota i Jacka, Kastulusa, Anicetego. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr. — Dziatki Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — Zywot św. Guilielma, patrona piekarzy. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Różaniec, rozważany w trzydziestu rozmyślaniach. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — Swięty Symplicyusz. Cena 90 fen., z przes. 1 mr. — Zywot św. Alojzego Gonzagi, w mocnej oprawie. Cena 1,60 mr., z przes. 1,80 mr. — Namowy Ducha świętego Cena 1,50 mr., z przes. 1,70 mr. — Skarbnica ludzi pobożnych. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Maryi Panny: Cena 75 fen., z przes. 85 fen. — Zywoty św. Dziewic: Cecylii, Leokadyi, Brygidy, Genowefy. Cena 1,50 mr, z przes. 1,60. — Nowenny i Modlitwy do Matki Boskiej łaskami słynącej, oraz pieśni o objawieniach Najśw. Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 30 fen., z przez. 35 fen. — O przyzwoitości chrześciańskiej. Nauka dla wszystkich stanów, a szczególnie dla młodzieży. Cena 10 fen., z przes. 13 fen. — Dobry katolik w protestanckich okolicach. Przewodnik na obczyźnie. Cena 10 fen., z przez. 13 fen. — Zywoty niektórych świętych: Sw. Maryi Egipcyanki, św. Agnieszki św., Franciszka z Assyżu. Cena 20 fen., z przez. 25 fen.

Róża leśna. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Toast polsk wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiegoo idzaju. Cena 1,20 mr. z przes. 1,30 mr. — Dziwne przygody chłopa Urbana Długonosa. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — Jak to było pod Wiedniem. Powieść na tle dziejów ojczystych. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Michno Karaś. Powieść historyczna z czasów Bolesława Chrobrego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Jaśko Cholewa. Powiastka historyczna z czasów Bolesława Smiałego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Kazimierz i Magdosia. Powieść z dziejów ojczystych z siedemnastego stulecia. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Skrzydlaty wojak. Powiastka historyczna z czasów Jana Sobieskiego. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Maciek Grąda, odważny wojak na lądzie i morzu. Powieść z czasów Zygmunta III i Władysława IV. Cena 40 f., z przes. 45 f. — Czasy kościuszkowskie. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Marcik Nowina. Obrazek historyczny z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — O Czechu wojaku i o polskiej Hance. Opowieść historyczna z czazów potrzeby grunwaldzkiej za Władysława Jagiełły. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Jan Płużek. Powieść z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Mazepa, hetman Ukrainy. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Szymek i Handzia. Obrazek z czasów naszych. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Strachy. Kilka ciekawych opowiadań ku nauce i rozrywce. Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — Czarnoksiężnik Twardowski. Powieść z podań ludowych. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Sniegulinka. Historya bardzo zajmująca o prześlicznej królewnie i o jej niegodziwej i srodze ukaranej macosze. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Z niewoli tatarskiej. Opowieść z czasu napadu tatarów na Polskę. Cena 2,00 m. z przes. 2,20 mr. — Kanarek. Powiastka. Cena 20 f., z przez. 25 f. — Nagroda cnoty. Trzy powiastki: Anzelm w tatarskiej niowoli, Lekarz cudowny, Miłość Antosia do matki. Cena 60 fen., z przes. 70 f. — Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 f., z przes. 30 fen.

Adres: **„Wiarus Polski" Bochum.**

Dzieci nędzy.

Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego.

Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Skarbczyk Polski.

Krótka popularna historya polska, ozdobiona pięknemi portretami królów i licznemi obrazkami Spiewy historyczne napisała **M. Ilnicka,** wiadomości historyczne zebrał i ułożył **Fr. Rawita.** Cena 1,60 mr., z przez. 1,80 mr., za egz. opr. 2 mr., z przes. 2,20 m. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Potop. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży przerobiła Janina S. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen. Komu nie styrczy na dzieło kilkotomowe Sienkiewicza, niechaj nabędzie to za 50 fen., a znajdzie w niem w skróceniu to samo.

Malowniczy opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą część ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Swiątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencye królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachta i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski. Cena 3,50 mr. z przesyłką 3·80 mr.
Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Piosennik Jutrzenki, zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo, karciarstwo i socyalizm. Cena 30 fen. z przesyłką 35 fen.
Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Zbior pieśni kościelnych zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 30 fen.
Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego"